Nr. 50 — We Lwowie — Sobota 19 Lutego 1898. — Rok XXXVIII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Sukcesy żydowizmu.

Lwów d. 18 lutego.

Czytamy w *Nowej Pressie*: „Zażegnięty nanowo procesem Zoli szowinizm antysemicki płodzi szczególnego rodzaju kwiaty w Paryżu. Heca przeciw żydom i obcym, stoi w metropoli inteligencyi na porządku dziennym; nawet znakomici literaci, jak J. Doumergne, słynny ze swoich pra ekonomicznych, nie zdołał się oprzeć ruchowi, przez niesumiennych agitatorów podsycanemu. W swojej „Reforme Economique" uderza Doumergne na alarm, z powodu przewagi obcego żywiołu na giełdzie paryskiej, ogłaszając zarazem spis tych firm giełdziarskich, których szefami lub komandytaryuszami są cudzoziemcy albo naturalizowani Francuzi. W obecnym stanie rzeczy równa się tego rodzaju zestawienie, znanych zresztą oddawna faktów, istnej liście proskrypcyjnej Lista obejmuje 29 firm, których szefami są Niemcy, Anglicy, Holendrzy, a także Austryacy i Węgrzy. Nadzieja, że ruch ów ograniczy się na niespokojnym Paryżu i nie ogarnie prowincyi, okazała się złudną. W wielu znaczniejszych miastach, a zwłaszcza w Nancy, Privas, Amiens itd. odbyły się zeszłej niedzieli manifestacye przeciw „zdrajcom" i nie wszędzie został utrzymany porządek, a w niektórych miejscach nawet musiano poczynić aresztowania".

Nowa Presse nie dodaje, że wszyscy owi „Niemcy, Anglicy, Holendrzy a także Austryacy i Węgrzy" są to sami żydzi. Naturalny opór przeciw duchowi żydowizmu — przeciw wierze żydowskiej bowiem nigdzie nikt nie występuje — wybuchł istotnie już i „w metropoli inteligencyi", jak *Nowa Presse* złośliwie podnosi, a gdy za tą metropolą inteligencyi idzie świat inteligentny, więc konkluzya jasna. Coraz więcej sprawek żydowizmu wydobywa się na widok publiczny, a nawet i to, że jeśli żydzi wynieśli swego współplemieńca Gambettę, to oni go też obalili, gdy zabrał się do wyrwania Banku francuskiego i wogóle finansów Francyi z rąk żydowskich.

Wiadomo, że w Rzymie banda 800 studentów ateuszowskich wyprawić chciała gwałtowną burdę przeciw tym kolegom, którzy należąc do związku katolickiego, przybywszy ze swemi odznakami do bazyliki św. Piotra na ostatnią mszę papieską, wołali: „Niech żyje papież król!" Studenci katolicy wydrukowali i rozlepili oświadczenie, że „niezłomnie stoją przy swoich przekonaniach i zawsze wedle nich postępować będą. Hasło, które podnieśliśmy w kościele św. Piotra, jest hasłem wszystkich katolików włoskich. Tylko żydzi i masoni przedstawiają je jako niebezpieczeństwo dla ojczyzny, którą przecie i katoliccy studenci z całej duszy kochają."

Po raz to pierwszy od dawna odważyli się włoscy studenci-katolicy publicznie zamanifestować swe uczucia religijne a sprawiła to zbytkująca ponad wszelką cierpliwość i pobłażliwość chrześcijańską, złość żydowizmu. Owej bandzie studentów ateuszów przewodzili masoni i deputowani socyalistyczni, a więc płatni ajenci żydowizmu.

Wczoraj wykazaliśmy, na jakiej glebie powstał na Węgrzech ruch agrarno-socyalny. Groźnym stał się on, gdy z Budapesztu banda agitatorów socyalno-demokratycznych rozbiegła się po kraju i w Budapeszcie założyła kuźnię czasopism i broszur rozbójniczych. We wielu miejscach wójci oświadczają, że musieli przystać do socyalizmu i chłopów namawiać do niego, bo im zagrożono podpaleniem gospodarstw. I coraz szersze okolice ogarniał ten ruch z powodu, że albo właścicielami albo dzierżawcami posiadłości dworskich są żydzi, którzy w wiadomy sposób z chłopami i z ich pracą postępują. **Czego żądają rozwieruszeni chłopi węgierscy?** W Csongradzie zaprotestowali przeciw temu, jakoby dążyli do rozdziału ziemi, że jestto tylko program socyalistów niezawisłych, oni zaś pragną jedynie lepszych płac, przyzwoitego traktowania i praw politycznych. Na tem zebraniu było także kilku właścicieli dworów. Chłopi socyaliści w Anarcs (komitetu szabolczańskiego) zestawili następujące żądania: 1) aby właściciele dóbr i dzierżawcy, wypuszczając pola robotnikom, połowę plonu, jak dawniej bywało, a nie trzecią część tylko pozostawiali, tudzież aby zniesiono „lichwę", tj. darmochy w jajach, kurach i t. p. daninach, których pracodawca się domaga, 2) aby zarobnikom z obcych gmin nie dawano podwód i roboty, 3) aby im, Anarczanom zwrócono odebrane zsypy zbożowe, 4) aby wypoczynku niedzielnego i świątecznego punktualnie dotrzymywano, 5) aby podatek progresywny zaprowadzono, 6) zarobników od opłaty na ochronę wałów wodnych zwolniono, tudzież 7) istniejący jeszcze w komitecie szabolczańskim rodzaj robocizny zniesiono — wreszcie 8) aby chałupnicy płacili dasztarownikom (przeważnie pastorom kalwińskim) tylko wedle swego zarobku, a nie wedle tej ziemi, jaką dawniej posiadali.

W Wielkim Woradzie, jak donosi *Pester Lloyd*, nawet zajęci przy budowach robotnicy oświadczyli się przeciw socyalizmowi i że nigdy nie pójdą na lep socyalistycznym okpiwaczom ludu.

W węgierskiej Izbie posłów dep. Mocsy omawiając onegdaj rozruchy chłopskie zaznaczył, że szerzenie ateizmu jes przyczyną rozkiełznania umysłów; że przeważna część druków, przeznaczonych do agitacyi socyalistycznej, wydają żydzi. „Jeżeli — wołał Mocsy — socyalizm we Węgrzech jest istotnie dziełem niesumiennych agitatorów socyalistycznych, to dlaczegoż minister spraw wewnętrznych aresztować ich nie każe? A, bo to głównie żydzi, a we Węgrzech żydom wszystko wolno!"

Z radością skonstatował dalej Mocsy, że na wszechnicy peszteńskiej nareszcie ocknęła się młodzież chrześcijańska. „Juścić zawdzięczyć to należy głównie walce o byt, na wszechnicy bowiem ogromnie się wzmaga liczba żydów.

„W ruchu socyalistycznym, jaki się pojawił na wszechnicy peszteńskiej, młodzież chrześcijańska udziału nie brała. Komuż, jeżeli nie żydom mamy zawdzięczać wszystkie ustawy antykościelne. Chrześcijański naród węgierski jest tolerantny; dopiero w ostatnich czasach pojawia się nienawiść. A winna temu prasa, w ręku żydów pozostająca. Jakoż i prowodyrami socyalistycznymi są żydzi. Czyniąc to, źle czynią żydzi, albowiem łatwo przyjść może do tego, że płakać będziemy, chrześcijanie i żydzi, ale żydzi przecież więcej, bo koniec końców my Węgrami i chrześcijanami pozostać chcemy".

Na poprzedniem posiedzeniu dep. Rokonczy podniósł przy rozprawie nad ruchem chłopskim, że minister prezydent br. Banffy za ordery, tytuły i t. p. zebrał trzy miliony złr. na przeprowadzenie wyborów do sejmu; i nie byłoby rozruchów groźnych, gdyby tę sumę na ulżenie nędzy ludu wyłożono. Rokonczy wręcz odsłonił, że Banffy przysłał mu 5.000 zł. na cele wyborcze, a osobno 2.000 zł., którą to drugą sumę odesłał, ale nikt jej przyjąć nie chciał, gdyż niema potrzeby z tem się spieszyć. Dlatego oświadczył, że występuje z klubu liberalnego (ministeryalnego) Rokonczy mówił to, jakby w obłąkaniu, i podobno już został do domu dla nerwowo chorych oddany, ale owym wywodom jego nikt się nie poważył zadać kłamu.

Jedno z pism peszteńskich, zamiast artykułu wstępnego podało anons, suto ozdobiony rycinami herbów i orderów, z napisem u góry: „Okazya!" „Okazya!" a po bokach: „Przestrzegamy przed konkurencyą zagraniczną!" W środku: „Br. Dezydery Banffy, król. węgierski uprzyw. handlarz towarów zbytkowych, Budapeszt, forteca, plac św. Jerzego l. 1, a w klubie liberalnym, ulica Doroty l. 14, (wieczorem od godz. 6 do 8. Z powodu nadchodzących wyborów nadzwyczaj pomyślny wykaz cen! Poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju orderów, jak: tajnych radców, baronów, szlachty i innych pomniejszych tytułów radców itd., wielkich i małych orderów wszelkiej klasy zawsze w obfitym doborze, tudzież złote krzyże zasługi i inne tegoż zakresu zabawki dla dzieci. Towary moje pobieram tylko z pierwszej ręki. *Uwaga!* Szanownych gości moich po nownie czynię uważnymi, żem mojemu dotychczasowemu prokurzyście, br. Samuelowi Josice (dymisyonowanemu ministrowi do boku królewskiego; p. r. *G. N.*) odebrał prawo firmowania, i upraszam ich, aby we wszystkich interesach wyłącznie tylko do mnie się udawali. *Nota bene!* **Dla żydów o połowę drożej!**" Ten ostatni wiersz wybitnemi czcionkami wydrukowano.

Rewizye u socyalistów.

Z Budapesztu piszą do *Czasu*:

Policya budapeszteńska przedsięwzięła onegdaj liczne rewizye u wszystkich niemal przywódców stronnictwa socyalistycznego. U wielu z nich skonfiskowano znaczniejsze sumy pieniężne, o których twierdzili posiadacze, ze są własnością robotniczych związków spożywczych. Powodem tego zarządzenia policyi było przypuszczenie, że pieniądze te zostały w drodze tajnych składek zebrane na złożenie kaucyi dla mającego powstać dziennika socyalistycznego. Fakty te spowodowały na onegdajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego krótką dyskusyę, wywołaną interpelacyą posła Simy w tej sprawie. Na interpelacyę odpowiedział natychmiast minister spraw wewnętrznych Perczel, który potwierdził, że policya przedsięwzięła rzeczywiście liczne rewizye, a najdokładniejszą u redaktora pisma socyalistycznego, Varkonyi'ego. Policya widziała się zmuszoną do takiego kroku, gdyż przekonała się, że nici agitacyj agrarno-socyalistycznych, prowadzonych w całych Węgrzech, schodzą się w Budapeszcie. Agitacye te podburzają stan włościański, który dotychczas żył w zupełnej zgodzie z właścicielami dóbr. Nie jest to żaden teoretyczny ruch socyalny; motywem jego nie jest bynajmniej nędza, bo właśnie w tych okolicach, w których się najmocniej objawia, włościanie mają się dobrze. Społeczeństwo stoi wobec zupełnego sprzysiężenia o tajnej organizacyi, rozsyłającej swych agitatorów po całym kraju, którzy teroryzują całą ludność. Niektórzy przyłączają się do tego ruchu, ponieważ boją się, że w razie sprzeciwienia się, zostaną wymordowani wraz z rodzinami. Rząd przedsięwziął rewizyę w nadziei, że uda mu się zebrać odpowiednie materyały i otworzyć nimi oczy biednemu ludowi. Agitatorowie używają niesłychanych środków; opowiadają oni, że agitacyę ich pochwalają najwyższe sfery, wysyłają deputacye do Budapesztu i stawiają je przed ludźmi, którzy udają przed włościanami prezydenta ministrów, lub ministra spraw wewnętrznych. Rząd wysłał też w zagrożone okolice szefa policyi krajowej dra Selleya, nie jako komisarza rządowego, lecz dla zebrania wiarogodnych informacyj. Akcya rządu, kończył minister, wywołuje w całym kraju uspokojenie, a środki wyjątkowe zdążają tylko do zabezpieczenia życia niezliczonej ilości obywateli. Oświadczenie ministra przyjęła większość izby do wiadomości.

Kara cielesna w szkole.

W sprawie tej otrzymujemy następujące uwagi:

Wielcy reformatorowie systemu wychowania zeszłego i bieżącego stulecia, obalając dawną metodę nauczania w szkole, jako nierozwijającą umysłu dziecięcego, lecz wprost ogłupiającą, wystąpili również stanowczo przeciwko karze cielesnej, zalecając im środki pedagiczne jak: pochwały, upomnienia, nagany itp.

Wszystkie państwa cywilizowane przyjęły ich system wychowania i nadały mu moc prawną ustawą szkolną Prawda, że dawniej w szkole panował wszechwładnie kij i rózga, że niektórzy nauczyciele urządzali sobie rodzaj sportu w tej operacyi i więcej bili, niż uczyli — co nauczycieli nowej szkoły chyba oburzać może — jednak zastanowić się wypada, czy z jednej ostateczności nie wpadnięto w drugą, usuwając stanowczo karę cielesną ze szkoły. Wprawdzie pozostawiono małą furtkę, na mocy której szkoła może zastosować w pewnych wypadkach karę cielesną czterech plag, jednak prawo to obwarowano porozumieniem się z Radą szkolną miejscową i z rodzicami tak, że nauczyciel jest bezbronny, a nie chcąc się narazić na sekatury, zmuszony jest częstokroć przepuścić czyn, który zasługuje na daleko ostrzejsze skarcenie, niż to filantropowie zalecili. Wystarczy bowiem, aby się tylko rodzice lub Rada szkolna miejscowa na ukaranie cielesne nie zgodziła, a już występek uszedł płazem, rozumie się, że szkodą powagi szkoły i nauczyciela.

W społeczeństwie zbrodnie, występki i przekroczenia karzą sądy i władze polityczne; — szkoła, to małe społeczeństwo, gdzie obok dziecka rodziców inteligentnych, siedzi syn wieśniaka, mieszczanina, zarobnika i sierota z pod płotu, utrzymywany przez gminę lub jakąś litościwą osobę — różne jest tych dzieci wychowanie domowe, różne też objawiają się u nich instynkty; jakże tu ukarać kradzież, złośliwe uszkodzenie cudzej własności lub czyn niemoralny gorszący drugich? Tu nie wystarczy środek łagodny, zwłaszcza, gdy już kilkakroć daremnie go stosowano.

Zgniliźnę trzeba energicznie w zarodzie zapobiedz, niech nie zaraża drugich i nie wiemy, czy bardzoby było przyjemnie rodzicom inteligentnym, gdyby się dowiedzieli, że w szkole, do której ich dziecko uczęszcza dzieją się kradzieże, szerzy się zepsucie obyczajów itp. Pewnieby zapytali, jak nauczyciel postąpił z uczniem, który się takiego wykroczenia dopuścił i wątpimy, czy upomnienie lub nagana zadowoliłaby ich w zupełności i czyby nadal dziecko swe do tej szkoły posyłali.

Szkoły średnie mają dyscyplinę w ręce, bo za czyn karygodny mają prawo wydalić ucznia, demoralizującego młodzież. Szkoła ludowa nie zna wydalania i całkiem słusznie, bo wydalony uczeń byłby pozbawiony wpływu szkoły, a złe instynkty, nie stłumione w zarodzie wzięłyby górę i społeczeństwo dochowałoby się kiepskiego członka. A mogłyby zajść i takie wypadki, że ciemne masy ludu, widziałyby jedyny środek uwolnienia dzieci ze szkoły — w wydaleniu.

W wychowaniu domowem rodzice stosują kary odpowiednie do wykroczeń, a nawet nieraz za mniejszą winę ukarzą dziecko tak dotkliwie, że szkoła nie odważyłaby się takiej kary wymierzyć. Dlaczego? Bo ojciec karał w gniewie, a zasadą nauczyciela jest w gniewie nie wymierzać kary.

Zadaniem szkoły jest nietylko nauczać, ale i wychowywać. Na tych kilka godzin dziennego pobytu dzieci w szkole, szkoła zastępuje im dom rodzicielski, powinna zatem, jeżeli ma takie zadanie, mieć także w pewnym stopniu prawa rodzicielskie co do wymierzania kary cielesnej. Wiedzą to nauczyciele z doświadczenia, że bardzo często zgłaszają się rodzice z prośbą o ukaranie dziecka w szkole, bo sobie z niem rady w domu dać nie mogą. „W domu nikogo nie słucha i nikogo się nie boi" — mawiają, widocznie więc kara cielesna, wymierzona w szkole skutkuje.

Nie dziwimy się wcale, że wiedeńska Rada szkolna okręgowa „przygotowuje referat domagający się wznowienia cielesnej kary szkolnej w szkołach ludowych i wydziałowych, jej podległych". I w jakichże to okolicznościach wiedeńska Rada szkolna okręgowa chce karać cieleśnie? Oto: „złośliwą samowolę, krnąbrność, upór, zdziczenie, bezczelność, kłamliwość, bezwstyd i inne złe przymioty".

Rozumne stosowanie kary cielesnej nie może być uważane za „barbarzyństwo", nie upadla, ani też przyzwyczaja do służalstwa, lecz wykorzenia zepsucie, zapobiega szkodliwym wybrykom, podnosi karność szkolną a temsamem powagę szkoły. Niech w tem małem społeczeństwie nauczą się członkowie słuchać przepisów szkolnych, a będą umieli w wielkiem społeczeństwie szanować prawa i porządek społeczny.

Tomasz Halas
nauczyciel szkoły wydziałowej.

Subwencye.

Sejm uchwalił następujące **zasiłki na oświatę**: Akademia umiejętności w Krakowie: a) zasiłek stały 26.000 zł. b) zasiłek na badania historyczne w archiwum watykańskiem i innych, prowadzone pod kierunkiem dra Smolki (III rata za trzechlecie ubiegające) 2000, c) na wydanie atlasu geologicznego 2.500 zł. — Zakład głuchoniemych we Lwowie: a) na stypendya dla 70 wychowanków 8.400 zł. b) na utrzymanie zakładu 500 zł. — Szkoła lwowska głuchoniemych Izaaka Bardacha 400, lwowski zakład ślepych 2.000, lwowskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie 1.000, krakowski „Sokół" 800, na Sokoły prowincyonalne ryczałtem do dyspozycyi Wydziału krajowego 1.000, szkoła sztuk pięknych w Krakowie na budowę gmachu 7.000. — Na subwencye dla internatów do rozporządzenia Wydziału krajowego o 1.000 zł. więcej, niż w roku zeszłym tj. 6.000, dla lwowskiego internatu oo. Zmartwychwstańców 4.500, ks. Kazimierza Siemaszki „Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie" 800; na wydawnictwo a) polskich podręczników dla szkół średnich 1.500 b) ruskich książek szkolnych 6.000, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 3.000 zł. przyczem Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w miarę wykazanych zdolności i korzyści, jakie udzielenie stypendyum rokować pozwoli, petycye: B. Eminowicza, J. Łukaszewicza, J. Bukowskiego, M. Rosenbuschowej, M. Czajkowskiej, T. Włodarskiego, J. Ulpińskiego, T. Rychtera, F. Wygrzywalskiego, Z. Szwejkowskiej, T. Romańczuka, W. Jarockiego, W. Ressdorfera, K. Wiercińskiego, J. Fola, B. Janowskiej, M. Iwa-

---

69

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

Posąg z kamienia.

(Ciąg dalszy.)

„Przybranej córki!" — wyrazy te, jak gorzkie szyderstwo zabrzmiały w uszach malarza, wykazując mu zarazem całą śmieszność poprzedniego wystąpienia.

— Maryanie — zawołał, wstrzymując młodego człowieka i rękę ku niemu wyciągając. — Przebacz, jestem podrażniony; pomówimy o tem innym razem.

Gdy pozostał sam wreszcie, roześmiał się głośno, lecz śmiech ten był ostry, urywany, bo kurcz jakiś w gardle ściskał go i dusił. „Przybrana córka!" Tak, była nią przecież; jakiem przeto prawem uniósł się w tej chwili? Powinien pragnąć jej szczęścia, a gdyby podobali się sobie nawzajem z Maryanem, cóż w tem złego? Wszak zacniejszego człowieka nie znajdzie dla niej. Był młody, przystojny, inteligentny, a choć nie miał dużego majątku, fundusze Janki aż nazbyt wystarczały dla nich obojga, przy jego zaś pracy, wkrótce zdwojone być mogły. Partya była najzupełniej odpowiednią, czegóż więc ośmieszał się stawianiem niepotrzebnych przeszkód?

„Przybrana córka" — zabrzmiało znów w uszach Gustawa, i nagle zawstydził się głęboko swego niewytłómaczonego egoizmu, Cóż zrobił dotąd dla niej? Nic zupełnie, a jednak powinien właśnie na krótki ten przeciąg czasu, przez który się pod dachem jego zatrzyma, uczynić wszystko, aby jej życie osłodzić, tembardziej, iż wkrótce utraci jedyną swą opiekunkę, jedyną istotę, jaka ją kochała na ziemi.

Jedyną? Nie — rumieniec uderzył na lica malarza — i on ją kochał przecież, ale jak?... Zadrżał mimowoli i głowę w dłoniach ukrył. Gdy zaś podniósł po pewnym czasie oczy, błyszczało w nich światło cichej rezygnacyi i poświęcenia.

— Precz z egoizmem! — wyszeptał. — Potrafię jej zastąpić ojca; gdy Maryś, lub jaki inny zacny człowiek uwiezie ją daleko, pozostanę tu sam ze starą moją matką i w ciszy, opuszczony przez wszystkich i wszystko, swoje życie zakończę. A sztuka? — wyszeptał po chwili — sztuka? i ona już nawet obojętną mi jest dzisiaj, chybabym jak maniak malował tylko pustkę, trumny, i niedościgłe widma szczęścia.

Janka tymczasem zamknięta w swoim panieńskim pokoiku, z główką opartą o poduszkę, płakała gwałtownie. W łkaniu, wstrząsającem całą jej postacią, było coś groźnie namiętnego; może łzy to dziecko w kobietę zamieniały, może unosiły z sobą niepowrotnie dziewczęcą jej swobodę i spokój, pozostawiając w zamian w sercu uczucie nieśmiałe i nieokreślone, lecz silne i mające pokierować życiem jej całem. Na razie jednak nie rozumiała tego, nie zdawała sobie sprawy z przewrotu, który dla innej by był objawieniem. Płakała tylko, bo miłość jej własna zranioną była, jak sądziła, szorstkiemi słowami opiekuna. Wyrządziła mu przykrość, a on był tak dobrym zawsze! Dotknięta tą myślą, zerwała się i niewinne wiersze Maryana w drobne podarła kawałki.

Dopiero, gdy oczy jej spoczęły na monogramie M. M., zatrzymała się zawstydzona. Cóż on jej zawinił? Młody Maliniecki był jej miłym bardzo, ceniła go jak brata prawie, lubiła złoty jego humor i sympatyczny charakter; pocóż więc miała mścić się na nim?... Nie, to widocznie ona jedna winną była wszystkiemu; nic też dziwnego, iż czuła się bardzo nieszczęśliwą.

Kiedy w parę godzin później spotkała się z opiekunem u wezgłowia chorej, była tylko bledszą i spokojniejszą niż zwykle, a czarne jej oczy uporczywie ku ziemi się spuszczały. Kiedy na żądanie matki usiadła przy fortepianie, Gustaw przybliżył się ku niej i nachylony stłumionym wyrzekł głosem:

— Panno Janino, czy może mi pani przebaczyć?

— Przebaczyć? — powtórzyła, podnosząc ku niemu głęboke swe źrenice.

Patrzyli tak chwilkę na siebie, z niemą prośbą, z niewysłowionym jakimś wyrzutem. W końcu Lacki pierwszy, zapanowując nad sobą, odwrócił głowę i wyrzekł poważnie:

— Tak, przebaczyć dzisiejszą mą niesprawiedliwość. Byłem rozdrażniony, a ztąd brutalny; wierzaj pani jednak, iż dobro twe jedynie miałem na celu. Po głębszym jednakże namyśle zmieniłem zdanie, i dlatego upoważniam cię do przyjmowanie grzeczności Maryana Malinieckiego.

Głos jego drżał, Janka szybko podniosła rączkę.

— Ależ ja ich nie pragnę wcale! — zawołała.

— Teraz! — wyszeptał ze smutnym półuśmiechem — później zmienisz zapewne zdanie...

— O czem to mówicie? rozległ się od otomanki głos pani Karoliny.

Gustaw wyprostował się, jak człowiek, którego zimną wodą oblano. W poczuciu jednak spełnionego obowiązku, odparł z prostotą.

— O nowej piosneczce, którą Maryan przyniósł dziś z rana pannie Janinie.

— Jak to dobrze! — westchnęła chora. — Zaśpiewaj ją, maleńka; głos twój ulgę mi sprawia.

I przymknąwszy oczy słuchała, stanowiąc istną illustracyę do słów poety.

„Vous, qui m'aiderez dans mon agonie,
Ne dites rien;
Faites que j'entende un peu d'harmonie,
Et je mourrai bien!"

XXVII.

Dni następne posępniejsze jeszcze były dla Drobnostki. Chora dogorywała, a młodzi, dotknięci smutkiem i walką własnych uczuć gnębieni, nie bardzo umieli rozjaśnić te chwile żałoby, tembardziej, iż walka owa, toczyła się prawie nieświadomie, bez udziału woli ich i wiedzy; ilekroć myśl którego z nich pobiegła w zaklętą dziedzinę niewytłómaczonych porywów i sympatyj, tyle razy wyrzucali sobie gorzko niewdzięczność względem wspólnej opiekunki. która wszystkie ich uczucia wypełniać była powinna.

W jednej z chwil takich najniespodziewaniej zjawiła się panna Adela Maliniecka, ubrana w ciemną, skromną suknię i zajęła z taką prostotą miejsce przy chorej, jakgdyby ono z prawa jej należało. Odtąd skończyły się koniecznością nakazane wspólne czuwania, całonocne nieraz, które dla obojga najwyższą rozkoszą i przykrością były zarazem. Przerywając tylko niekiedy milczenie kilku urywanemi, cichemi słowami, Gustaw upajał się bezwiednie czarem, jaki wywierała na nim obecność uroczej, młodziutkiej istoty, oddanej pod wyłączną jego opiekę, czarem, odurzającym go jak narkotyk, lecz który, jak o tem wiedział dobrze, nader krótko tylko miał potrwać. Janka przeciwnie czuła niewytłómaczoną jakąś obawę, a unikając ile możności rozmowy z opiekunem, wyrzucała sobie gorzko, iż kierowana uprzedzeniem, nie lubi go bez przyczyny.

To też ilekroć chora, mówiąc i patrząc na oboje, łączyła ich w jednem odezwaniu, lub ręce ich przypadkiem jednym objęła uściskiem, tyle razy cofali się szybko, on z gniewnym marsem na czole, ona ze spuszczonemi oczami i wyrazem marmurowego chłodu na licach.

Wśród takiego naprężenia, które nieszczęśliwa pani Karolina widziała doskonale, jakkolwiek nie zupełnie pojąć mogła, przyjazd panny Adeli wszystkim pewną sprawił ulgę. Gustaw w tej chwili dawnych uraz nie pamiętał jej wcale, a choćby nawet było inaczej, takt jej i słodycz anielska rozbroić by go musiały. Pomimo też całego uprzedzenia, pomimo zasklepienia się w swoich własnych uczuciach i smutkach, nie mógł on nie spostrzedz nagłej, a niewytłómaczonej dla niego zmiany, jaka zaszła w pięknej lecz lekkomyślnej kobiecie.

(C. d. n.)

sinka, W. Mazura, J. Kuryłasa, J. Góralczyka, M. Woleńskiego. — Dla fundacyi „Macierz polska" na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 5.000 zł., na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom w szkole operacyjnej 500, dla lwowskiego towarzystwa oświaty ludowej 1.500, dla krakowskiego towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie 1.500, dla stowarzyszeń rzemieślniczych lwowskich i prowincyonalnych 1.500, dla tow. pedagogicznego lwowskiego na lwowską kolonię wakacyjną 200 a na pokrycie kosztów walnego zgromadzenia 200. Kolegium profesorów szkoły politechnicznej lwowskiej na wydawnictwo biblioteki politechnicznej 500. Wydawnictwo dziełek ludowych 1.000. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła" 500, „Muzeum" 1.000, „Kosmos" 400. Ruskie towarzystwo pedagogiczne lwowskie, na wydawnictwo gazety „Uczytel" 500 zł. Ks. Dziułyński z Łapszyna na wydawnictwa ruskie „Posłannyk" i „Książeczki misyjne" 400, towarzystwo oświaty ludowej tarnowskie 100, towarzystwo historyczne lwowskie na wydawnictwa 700. Zasiłki dla burs polskich i ruskich 4.000. Dla stowarzyszeń akademickich 1.400 zł. Zarazem Wydział krajowy ma uwzględnić petycye: Domu słuchaczów lwowskiej politechniki, towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki, biblioteki słuchaczów praw lwowskich, biblioteki uczniów wydziału lekarskiego na uniwersytecie Jagiellońskim, towarzystwa „Akademiczna Hromada" lwowskiego, towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej i towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, domu akademickiego wiedeńskiego, towarzystwa biblioteki uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, towarzystwa „Ruslan" lwowskiego, czytelni akademickiej lwowskiej, towarzystwa bratniej pomocy uczniów akademii weterynaryjnej lwowskiej, czytelni polskiej akademików górniczych przybramskiej. Towarzystwo Mickiewiczowskie na wydawnictwo dzieł 400, towarzystwo im. Szewczenki na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej 500, komisya archeograficzna towarzystwa im. Szewczenki na wydawnictwo historycznych materyałów 1.500, towarzystwo im. Szewczenki na wydawnictwa naukowe 1.500, ruskie towarzystwo pedagogiczne na czasopismo „Dzwinok" 200, redakcye czasopism dla dzieci „Mały Światek" i „Wiek Młody" 100, ks. Cyryl Sielecki z Żużla na nowicyat Sióstr Służebniczek ruskich 100, wydawnictwo starodawnych prawa polskiego pomników ostatnia rata 1.500, „Szkilna pomicz" kołomyjska 100, lwowska 100, stanisławowska 100, samborska 100, Siostra Marya Janina Dydyńska, przełożona zakładu sierót św. Heleny we Lwowie na internat ubogich panienek uczęszczających do szkół wyższych 100, Związek Sokołów na wydawnictwo podręczników do nauki gimnastyki 100, lwowskie czasopismo „Eos" 200, Instytut ruski dla dziewcząt przemyski 200, Towarzystwo biblioteki polskiej wiedeńskie na tamtejszą szkołę języka polskiego 100, Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi" w Łomnie 300, na dokończenie domu tegoż zakładu 1.000, na internat dla kandydatów seminaryum nauczycielskiego tarnopolskiego 1.000, na szkołę polską w Biale 5.000, prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 1.000 zł. Na nagrody za najlepsze utwory sceniczne polskie 750, „Strzecha" wiedeńska 100, „Przytulisko wiedeńskie 100, Mieczysław Baranowski i dr. Franciszek Majchrowicz na „Rodzinę i Szkołę" 200 zł.

Zasiłki dla zakładów dobroczynnych: Szpitale Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 zł. — szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 300 zł. — dom ubogich sierót w Krakowie 5.424 zł. — zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1.000 zł. — zakład osieroconych dziewcząt im. ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 500 zł. — zarząd towarzystwa weteranów z roku 1831 w Krakowie 2.700 zł. — kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 300 zł. — ryczałt na zasiłki dla ochronek 1.800 zł. — towarzystwo wzajemnej pomocy djaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej (jednorazowo) 100 zł. — towarzystwo wzajemnej pomocy djaków gr kat. dyecezyi stanisławowskiej (jednorazowo) 100 zł. — zgromadzenie służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 100 zł. — zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu im. hr. Sołtykowej 100 zł. — komitet „Domu Pracy" na Kaźmierzu w Krakowie 500 zł. — zakład św. Jadwigi w Krakowie 600 zł —

Petycye komitetu opiekuńczego ochronki zbaraskiej i Sióstr Felicyanek z Buska przekazał sejm do szczególnego uwzględnienia, a petycye zakładu Sióstr miłosierdzia w Sądowej Wiszni i wydziału towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Na utrzymanie pomników historycznych wyznaczył sejm: utrzymanie kancelaryi konserwatorskich 4000 zł., ocalanie zabytków piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego im. Ossolińskich 500, Muzeum narodowe krakowskie 800, krajowe archiwa aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie 9820, Restauracya organów w kościele OO. Bernardynów w Leżajsku, pierwsza rata z 1500 zł. 500, na restauracyę katedry wawelskiej rata 10.000, na restauracyę soboru stanisławowskiego rata 2000, na restauracyę ikonostasu sieniawskiego 300, na restauracyę dzwonnicy wł. Górnej Cerkwi bractwa jaworowskiego 100 złr., na restauracyę synagogi leszniowskiej na rok 1898 rata 200, a na r. 1899 zł 300, przyczem Wydział krajowy ma prawo wypłacić za rok 1897 300, na restauracyę kościoła sokalskiego OO. Bernardynów 1000, na restauracyę pomników i krużganków w klasztorze OO Dominikanów krakowskich 3000, na wykupno ruin podominikańskich oświęcimskich 1000.

Zarazem petycye komitetu parafialnego krośnieńskiego i krakowskiego zgromadzenia księży kanoników regularnych lateraneńskich przekazał sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej petycyę zaś koła wschodnio-galicyjskich konserwatorów zabytków starożytnych o subwencyę na restauracyę zamku zbaraskiego przekazał do zbadania.

Zasiłki na sztukę: Sejm uchwalił następujące subwencye: teatr polski krakowski 8.000 zł. — opłata procentów od pożyczki na gmach teatralny krakowskt 7.500 zł. — teatr polski lwowski 24.000 zł. (nadzwyczajnej subwencyi, o którą dyrekcya prosiła, sejm nie dał) — nowy gmach teatralny lwowski 7.500 zł. — teatr ruski Besidy 7.250 zł. — towarzystwo muzyczne krakowskie 800 zł. — konserwatoryum muzyczne krakowskie 2.000 zł. — towarzystwo muzyczne lwowskie 3.000 zł. — samborskie 100 zł. — stanisławowskie 100 zł. — kołomyjskie 100 zł. — brodzkie 100 zł. — „Harmonia" lwowska 300 zł. — „Lutnia" lwowska 500 zł. — „Bojan" lwowski 300 zł. — „Lutnia" krakowska 300 zł. — stanisławowski teatr im. Fredry 1.000 zł. i nadzwyczajny zasiłek dla dyrekcyi W. Antoniewskiego 500 zł. — S. Lipińska, wdowa po skrzypku Feliksie Lipińskim 50 zł., Józefa Zboińska, wdowa po ś. p. Marcelim Zboińskim, artyście sceny polskiej 100 zł.

Zarazem petycye na kształcenie się w śpiewie i muzyce: J. Kobiatkiewiczówny, A. Soroczyńskiej, S. Orzelskiego W. Zawistowskiej, T. Kaszańczanki, H. Rojekówny, A. Guszalewicza, A. Żurakowskiej, M. Waśniewskiej, S. Sienkiewiczówny, S. Urucha, L. Zawiłowskiej, W. Michońskiej, L. Bobilewicza, K. Gąsiorowskiej, S. Giebułtowskiego, J. Pulikowskiego, J. Baranowskiej, A. Uruskiego, F. Wileszczuka przekazał sejm wydziałowi krajowemu do zbadania i w miarę rzeczywistego uzdolnienia i kwalifikacyi petentów do uwzględnienia. Do szczególnego, a zasłużonego uwzględnienia poleca komisya budżetowa petycyę H. Rojekówny, J. Baranowskiej, A. Guszalewicza i W. Zawistowskiej.

SEJM.

(27 Posiedzenie — 3 Sesyi — VII Peryodu).

Lwów d. 18 lutego.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie otworzył marszałek o godzinie 8 min. 20. Z porządku dziennego przyszła na stół sprawa

regulacyi Pełtwi.

P. Gorayski imieniem komisyi gospodarstwa krajowego przedstawił projekt ustawy następującej treści:

„Regulacya Pełtwi i jej dopływów jako przedsiębiorstwo krajowe pochłonie 1,950.000 zł. koszt zaś nawodnienia wyniesie 935 000 zł. Na te kwoty złoży się kraj w 0·3, państwo w 0·6, i osoby prywatne w 0·1 Do zebrania funduszów zawiązaną będzie spółka wodna, a kierownictwo robót spocznie w rękach wydziału krajowego. Termin rozpoczęcia robót będzie dopiero później oznaczony".

Ustawę uchwalono we wszystkich trzech czytaniach bez dyskusyi.

Nastąpiła sprawa

ordynacyi wyborczej.

Komisya reformy wyborczej przez sprawozdawcę swego p. Górskiego zaproponowała izbie przejść do porządku dziennego nad wnioskiem p. Weigla wprowadzenia piątej kuryi z powszechnem głosowaniem do sejmu, zniesienia wyborów pośrednich, zniesienia głosów wirylnych w sejmie i ustanowienia trybunału wyborczego,

a natomiast doradzała sejmowi w myśl innego wniosku p. Weigla i Jabłońskiego uchwalenie polecenia do Wydziału krajowego, aby przygotował materyały do sprawy pomnożenia liczby posłów z miast najwyżej o pięciu oraz przyznania głosu wirylnego prezesowi krakowskiej akademi umiejętności i rektorowi politechniki lwowskiej.

Zaczęła się zapowiadana oddawna obszerna dyskusya, w której pierwszy zabrał głos p. Vivien i w przemówieniu pięknem pod względem formy odrazu z jasnością bystrego obserwatora rzeczy, a ze spokojem wytrawnego parlementarzysty kwestyę postawił na właściwym gruncie. P. Vivien przytoczył jako przykład, odstraszający od eksperymentów z piątą kuryą, parlament austryacki, w którym działalność reprezentantów tej właśnie kuryi, nietylko obniżyła powagę parlamentu, ale nawet zachwiała samą zasadą parlamentaryzmu.

Jest tedy obawa — mówił p. Vivien, że i do sejmu z chwilą stworzenia piątej kuryi wdarłyby się żywioły burzliwe i niespokojne, któreby wszelką pracę dla dobra kraju uniemożliwiły. A nie ma troski o to, aby istotne interesy tych warstw, któreby w wielkiej części miały sobą wypełniać piątą kuryę, w dotychczasowym ustroju wyborczym miały doznać jakiego szwanku. Interesy te sejm nasz zawsze skwapliwie uwzględniał a teraz i w przyszłości tem skwapliwiej czynić to będzie, że przecież owe najszersze warstwy ludu mają już w sejmie bliskich sobie reprezentantów w stronnictwie ludowem.

Na to stronnictwo, gdy po raz pierwszy wkraczało w progi sejmowe, ogół posłów patrzał z pewnem niedowierzaniem, a nawet obawą. Uczucia te w znacznej mierze ustąpiły — ale dlaczego? Oto dlatego, iż się pokazało, że posłowie z tego stronnictwa mają serca, a w nich uczucia narodowe. Z takimi posłami można mówić o wspólnej pracy, ale o posłach z piątej kuryi, po doświadczeniach, uczynionych z nimi w wiedeńskim parlamencie powiedzieć tego nie można.

Dlatego nie można się zgodzić na projekt rozszerzenia prawa wyborczego do sejmu i na te warstwy społeczne, które jeszcze niczem nie dowiodły swojej dojrzałości politycznej, a przeciwnie postępowaniem swoich przedstawicieli uzasadniły obawę, że nie są dostatecznie przygotowane do wspólnej z resztą społeczeństwa, pokojowej pracy nad dobrem kraju.

Wszakże nie można apodyktycznie twierdzić, że kurya piąta nigdy u nas możliwą nie będzie. Proroctwo pod tym względem mogłoby być zawodne, a nawet trzeba z góry przyznać, że skoro tylko owe najszersze warstwy ludu dowiodą, iż zdolne są do narodowej pracy, przed ich reprezentantami otworzą się wrota sejmowe.

Przemówienie to p. Viviena stało się dla swej jędrności i dobitności argumentów fundamentem dalszej polemiki, a izba oceniając te jego zalety, podziękowała mowcy przeciągłymi oklaskami.

Mowy innych posłów występujących przeciw kuryi piątej, kulminowały wszystkie w tem, że na kuryę piątą w Galicyi jeszcze nie czas. Zgodni w tem byli tak Rusin p. Kulczycki, jak p. W. Dzieduszycki, jak generalny mowca 5 przeciw kuryi p. S. Tarnowski, jak wreszcie sprawozdawca p. Górski. P. Kulczycki tylko uznał słuszność żądania, aby w kuryi czwartej zaprowadzić wybory bezpośrednie, a pp Dzieduszycki, Tarnowski i Górski zeszedłszy na pole teoryi dowodzili, że kurya piąta jest krokiem naprzód ku powszechnemu głosowaniu, które i w teoryi jest potępione i w praktyce t. j. w tych państwach, w których je zaprowadzono, dało jak najgorsze rezultaty.

Za piątą kuryą przemawiał p. Szczepanowski, a po nim generalny mowca za — p. Romanowicz. P. Szczepanowski widział w stworzeniu piątej kuryi wyborców do sejmu konieczną konsekwencyę dokonanego już zaprowadzenia takiej kuryi w wyborach do parlamentu. Jeżeli chcemy, aby delegacya wiedeńska była w ciągłym kontakcie z sejmem — mówił p. Szczepanowski — to rzecz konieczna jest dać wszystkim tym, którzy zasiadają w radzie państwa, a wybrani zostali z Galicyi, możność zasiadania także w sejmie. Bez piątej kuryi w ordynacyi wyborczej sejmowej, posłowie parlamentarni z piątej kuryi nie będą mieli tej możności, czyli że pewna część posłów będzie z konieczności pozbawioną czucia z sejmem.

Drugi argument za zaprowadzeniem kuryi piątej widział p. Szczepanowski w tem, że nie dając jej warstwom, już obdarzonym prawem głosowania na posłów do parlamentu miejsca w sejmie, każemy im lgnąć bardziej do centralnego ciała prawodawczego niż do autonomicznego i do autonomii w ogóle.

Nakoniec chęć zbliżenia się do szerokich warstw ludu powinna nam nakazać znieść wszelkie przegrody dzielące jednych od drugich.

W dalszym ciągu długiej mowy p. Szczepanowski rozbierał przyczyny obecnej sytuacyi politycznej w Austryi i postawił rezolucyę, aby Wydział krajowy na najbliższej sesyi przedstawił sejmowi projekt pomnożenia liczby posłów z miast i rozszerzenia prawa wyborczego.

Po mowie p Dzieduszyckiego izba uchwaliła zamknąć już dyskusyę.

Wówczas marszałek kraj. odczytał nazwiska zapisanych jeszcze do głosu posłów, a to Jabłońskiego, S. Tarnowskiego, Wiktora Czajkowskiego, Ad. Jędrzejowicza, Romanowicza, Bernadzikowskiego i Kramarczyka i wezwał ich do wyboru mowców generalnych, którymi przeciw kuryi piątej wybrali czterej pierwsi p. S. Tarnowskiego, a za tą kuryą trzej następni p. Romanowicza.

P. Romanowicz zbijał zarzuty, jakoby ci, co w piątej kuryi głosowali na posłów do Rady państwa byli niedojrzałymi politycznie. Wszakżeż z piątej kuryi wyszło daleko mniej posłów, co stanęli w Wiedniu poza kołem polskiem, niż z kuryi czwartej A i ci posłowie z kuryi piątej, gdy przyszło do wyboru między Polakami a Niemcami, znaleźli się z własnej woli po stronie polskiej. Również wyborcy z piątej kuryi nie są pozbawieni patryotyzmu Słychać wprawdzie często po ulicach „czerwony sztandar" zamiast „Jeszcze Polska nie zginęła" ale wiele się do tego przyczyniły i inne czynniki, mianowicie też policya nasza, która ani w części nie pobłaża tak propagandzie wzniosłego uczucia miłości ojczyzny jak propagandzie socyalistycznego internacyonalu.

P. Vivienowi podziękował p. Romanowicz gorąco za bezstronną i pełną taktu krytykę projektu, którego autorką jest lewica sejmowa i zakończył wnioskiem, aby sejm nie dawał dyrektywy wydziałowi krajowemu, iż tylko o pięciu a nie o więcej ma być liczba posłów sejmowych z miast pomnożoną.

Po przemówieniu p. Tarnowskiego i sprawozdawcy izba w imiennem głosowaniu 71 głosami przeciw 35 odrzuciła rezolucyę p. Szczepanowskiego, przyjęła wniosek komisyi i odrzuciła wniosek p. Kulczyckiego, aby sejm przygotował na rok przyszły ustawę o bezpośredniem głosowaniu w kuryi czwartej.

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 12 minut 25 w nocy, następne naznaczając na piątek godzinę 10 rano.

(28 Posiedzenie — 3 Sesyi — VII Peryodu).

Lwów d. 18 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe otworzył marszałek o godz. 10 min. 55 rano, poczem sekretarze odczytali spis nowych petycyj.

Rezygnacya p. Romanowicza.

Marszałek odczytał następnie pismo, przysłane sobie przez p. Romanowicza. P. Romanowicz w niem oświadcza, iż powziął stanowczy zamiar powrócenia do zawodu dziennikarskiego i dlatego składa mandat członka Wydziału krajowego. Zarazem wypowiedział marszałek w imieniu Izby kilka słów żalu z tego powodu, iż Wydział krajowy traci w p. Romanowiczu znakomitego pracownika.

Opłaty od alkoholu.

Na propozycyę Wydziału krajowego udzielił sejm zezwolenia na pobieranie opłat gminnych od napojów alkoholowych

miasteczku Wiśniczowi na lat pięć i Zabłotowowi na lat pięć.

Sprawozdawcą w obu sprawach był p. Wereszczyński.

Podatki od płac.

Rząd zaproponował rządowi, aby wydał ustawę, któraby nakładała samoistny podatek krajowy na płace. W załatwieniu tej propozycyi sejmowa komisya podatkowa przez referenta swego p. Kraińskiego postawiła w sejmie wniosek następujący:

Sejm wzywa rząd, ażeby na przyszłą sesyę sejmową dostarczył na podstawie materyału zebranego dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego sumarycznie zestawionych spisów jednostek, pobierających płacę wedle poszczególnych kategoryj począwszy od 600 złr. rocznie w górę idąc, które to spisy miałyby obejmować odrębnie jednostki podatkowe w miastach Lwowie, Krakowie, w 30 większych miastach i w reszcie kraju wedle poszczególnych powiatów.

Izba uchwaliła wniosek bez rozpraw.

Opieka nad ubogimi.

Z inicyatywy p. Małachowskiego komisya prawnicza przez referenta p. Fruchtmana postawiła sejmowi następujący wniosek:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył jak najrychlej projekt ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi i układając ten projekt nad tem się zastanowił, czy i w jakiej mierze z uwagi na skutki, które ustawa z 5 grudnia 1896 nr. 222 dz. pr. p. wywrze na fundusze większych gmin, współdziałanie w tej mierze funduszów powiatowych i krajowych zaprowadzić należy.

Izba bez rozpraw wniosek uchwaliła.

Komasacya.

Z kolei p. Pilat przedstawił imieniem komisyi komasacyjnej ustawę o komasacyi gruntów rolnych, obejmującą aż 127 paragrafów. Rozprawy ogólnej nad tą ustawą wcale nie było, a w dyskusyi szczegółowej zażądał tylko p. Średniawski, aby w komisyi, która będzie przeprowadzała głosowanie nad tem, czy ten, czy ów projekt komasacyi ma być przeprowadzony, było dwóch członków wybieranych, a nie mianowanych.

Sprawozdawca sprzeciwił się tej zmianie, a sejm poszedł za zdaniem sprawozdawcy.

Ustawę uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

Oprócz tego uchwalił sejm następującą rezolucyę:

Sejm wzywa rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy komasacyjnej, albo też w osobnem rozporządzeniu zobowiązał komisarzy miejscowych, iżby skoro spostrzegą, badając stosunki obszaru komasacyjnego potrzebę zalesień lub innych robót wymienionych w § 2 ustawy z d 30 marca 1884 r. nr. 117 dz. pp., donosili o tem politycznej władzy krajowej dla ewentualnego zarządzenia kroków wstępnych do podjęcia takich robót przez czynniki w myśl ustawy rzeczonej do tego powołane.

Następnie przedstawił ten sam sprawozdawca krótką ustawę, normującą skład komisyi krajowej dla spraw wyłączania obcych gruntów z lasów i zaokrąglania granic leśnych. Izba i tę ustawę uchwaliła bez rozpraw, również we wszystkich trzech czytaniach.

Wybory.

Nastąpiły wybory członków i ich zastępców krajowej komisyi ogólnego podatku zarobkowego.

Z kuryi wielkiej własności wybrani: na członków: S. Jędrzejowicz, ks. W. Sapieha; na zastępców: L. Cieński, S. Dąmbski.

Z kuryi miast i Izb handlowych: członkowie: S. Ciuchciński, rzemieślnik ze Lwowa, Ed. Zieleniewski, fabrykant z Krakowa; zastępcy: J. Rudnicki, kupiec z Krakowa, J. Wczelak, fabrykant ze Lwowa.

Z małej własności: członkowie: W. Szwed, właściciel realności i przedsiębiorca, dr. S. Fedak adwokat; zastępcy: J. Lewiński, właściciel realności i przedsiębiorca, dr. J. Kułaczkowski, dyrektor „Dnistra".

Z całego sejmu: członkowie: K. Czecz, właściciel dóbr, dr. W. Jahl, adwokat z Jarosławia, W. Lewicki, notaryusz z Winnik, L. Wiśniewski, właściciel realności i przedsiębiorca; zastępcy: L. br. Brunicki, właściciel dóbr, L. Seelig, fabrykant, M. Spożarski, rzemieślnik ze Lwowa, A. Vayhinger, notaryusz z Tarnowa.

Do komisyi rekursowej w sprawach podatku osobisto-dochodowego zostali wybrani:

Z wielkiej własności na członków: dr. Hupka Jan i St. hr. Stadnicki, właściciele dóbr;

na zastępców: St. Larysz Niedzielski i S. Moysa, właściciele dóbr.

Z miast i izb handlowych: dr. Z. Marchwicki, dyrektor Banku kredyt. lwowsk. i dr. W. Binder, dyrektor Banku dla handlu i przemysłu krakowskiego;

na zastępców: H. Schwarz, kupiec i właściciel dóbr z Krakowa i dr. Ed. Stroynowski, lekarz ze Lwowa.

Z małej własności na członków: ks. J. Czapelski, kanonik i radca konsystorza gr. kat. lwowskiego i B. Żardecki, właściciel realności z Łańcuta;

na zastępców: dr. T. Sołowij i dr. J. Steczkowski, adwokaci ze Lwowa.

Z całego sejmu na członków: D. Abrahamowicz, hr. A. Gołuchowski i Aug. Gorayski, właściciele dóbr, dr. N. Loewenstein, adwokat, W. Kraiński, prezes Tow. kred. ziemsk. i J. Męciński, właściciel dóbr;

na zastępców: dr. Wł. Czaykowski, adwokat z Przemyśla, M. Dydyński, właściciel dóbr, dr. T. Skałkowski, adwokat ze Lwowa, Al. Rayski, S. Sękowski i M. Torosiewicz, właściciele dóbr.

Bank krajowy.

Na wniosek komisyi bankowej udzielił sejm dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1896.

W dyskusyi na wątpliwości, podniesione przez pp. Średniawskiego i Skałkowskiego odpowiedział sprawozdawca, że Bank krajowy czuwa nad sprawą połączenia kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem na życie. Sprawa ta stanowczo dopiero wtedy będzie mogła być załatwioną, gdy ministerstwo zatwierdzi nowe a znacznie niższe taryfy ubezpieczenia na życie w krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych ubezpieczeń dla celów kredytu hipotecznego.

Co do pożyczek melioracyjnych, to bank krajowy musi woleć wydawanie pożyczek w gotówce niż w obligacyach, bo ustawa państwowa o pożyczkach melioracyjnych, wydana wbrew intencyom kraju, zmusza go do tego. W ogóle Bank krajowy stara się jak najbardziej ułatwić kredyt melioracyjny,

Kasy Raiffeisenowskie i gminne.

Komisya bankowa i jej referent p. Skałkowski postawili następujące wnioski, powzięte z inicyatywy pp. Wachnianina i Żardeckiego:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadać organizacyę i rozwój kas pożyczkowych systemu Reiffeisena w Dolnej Austryi i w Czechach, a na podstawie zebranych informacyi wziąć pod rozwagę, o ile doświadczenia w tych krajach uzyskane, do naszych stosunków krajowych zastosowane być mogą.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu ułożyć projekt wzorowego statutu dla gminnych towarzystw zaliczkowych, przyczem należy rozważyć, czy poręka ograniczona nie będzie dla tych towarzystw najwłaściwszą.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu zastanowić się nad potrzebą uchwalenia osobnej ustawy dla gminnych kas pożyczkowych, aby sobie zapewnić prawidłowe funkcyonowanie tych kas, oraz skuteczną nad nimi kontrolę.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby za pośrednictwem wydziałów powiatowych pouczył gminy, że dla zakładania gminnych kas pożyczkowych lub zasilenia istniejących kas najodpowiedniejszem źródłem kredytu są pożyczki komunalne w banku krajowym.

5) Na koszt badań w rezolucyi ad 1) wymienionych, wstawia się do budżetu krajowego na rok 1898 do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 2.000 zł. jako wydatek nadzwyczajny.

Dyskusyi ogólnej nad powyższymi wnioskami nie było, a w rozprawie szczegółowej tylko p. Wachnianin przemówił, aby zapowiedzieć, że choć obecnie komisya bankowa po macoszemu obeszła się z jego żądaniem kas Raiffeisenowskich, to jednak on i w przyszłości nie przestanie się tych kas domagać. Chłop nasz nie jest jeszcze dojrzałym do kredytu bankowego, trzeba z nim w sprawach finansowych tak się obchodzić jak z lekkomyślnymi ludźmi.

Sprawozdawca odparł p. Wachnianinowi, że kasy Raiffeisenowskie, oparte na nieograniczonej poręce, są właśnie niebezpieczne dla naszych włościan, bo u nas były już wypadki, że towarzystwa z nieograniczoną poręką prowadziły do ruiny ogromne liczby osób. Komisya uznała za lepsze od Raiffeisenowskich kasy gminne, a nietylko teoryę miała za sobą, ale i praktykę. Tak np. w powiecie tarnopolskim w każdej z 81 wsi jest gminna kasa pożyczkowa, a w powiecie skałackim jedna, jedyna tylko na 62 wsi takiej kasy nie ma. W obu powiatach kapitał ogółu kas wynosi blisko po ćwierć miliona zł w każdym, a powstał on z mikroskopijnych zawiązków. — Wprawdzie wydziały powiatowe tamtejsze łacznie kontrolują czynności kas swych, ale i bez tego one nie wieleby usterek wykazywały, bo wybornie się nadają i do usposobienia chłopa galicyjskiego i do ustroju gminy naszej.

Izba uchwaliła wszystkie wnioski bez zmiany.

Szkoły ludowe.

Z kolei ks. Czartoryski, jako sprawozdawca komisyi szkolnej, przedstawił następujące wnioski w sprawie szkół ludowych:

1) Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej ze stanu szkół ludowych i seminaryów przyjmuje się do wiadomości.

2) Sejm wzywa Radę szkolną krajową ażeby przeprowadzała z należytym pospiechem wykazywanie dzieci, naukę opuszczających, oraz ażeby się postarała o bezzwłoczne ściąganie nakładanych z tego tytułu grzywien przez władze polityczne.

3) Sejm wzywa rząd, aby przyspieszył założenie nowych seminaryów nauczycielskich.

W dyskusyi ogólnej p. Bernadzikowski postawił rezolucyę:

wzywa się rząd, aby inspektorami okręgowymi szkolnymi bywali mianowani tylko tacy ludzie, którzy się wykażą świadectwami z egzaminów zawodowych, którzyby byli w możności uczyć wszystkich przedmiotów szkolnych, a którzy wysłużyli już 10 lat w szkole i aby pierwszeństwo do nominacyi mieli ci, którzy pracują na polu literatury pedagogicznej.

W drugiej rezolucyi domagał się p Bernadzikowski, aby okręgowe Rady szkolne ułatwiały prowincyonalnym szkołom nauczania gimnastyki w szkołach.

P. Goldman postawił rezolucyę, wzywającą rząd, aby jak najrychlej założył w Galicyi zakład dla wykształcenia dostatecznej liczby nauczycieli religii żydowskiej.

P. Okuniewski zażądał od Rady szkolnej krajowej utworzenia ruskiego żeńskiego i męskiego seminaryum nauczycielskiego we wschodniej Galicyi.

P. Styła postawił poprawkę drugiego wniosku, a to taką, aby grzywny za niechodzenie dzieci do szkoły nie były nakładane bez porozumienia się z radą szkolną miejscową.

P. Wójcik występował przeciw nakładaniu kar za niechodzenie dzieci do szkoły na rodziców zupełnie ubogich, a w dalszym ciągu domagał się ujednostajnienia książek szkolnych dla pierwszych trzech klas tak szkół wiejskich jak i miejskich.

P. Kramarczyk bronił wniosków komisyi i domagał się niskich wprawdzie grzywien za nieposyłanie dzieci do szkoły, ale za to, aby je ściśle i szybko egzekwować.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, w której zajmował się wszystkimi rezolucyami i wnioskami przez preopinantów postawionymi, odroczył marszałek posiepzenie o godzinie 2 minut 30 do wieczora godziny 8

KRONIKA.

Lwów dnia 18 lutego.

Wiadomości osobiste. Franciszek z Zakliczyna Jordan otrzymał godność szambelana.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łac.: Mianowany ks. Wojciech Tokarz, czasowy deficyent koop. ekspozyt. w Kołodziejowie zam. Dołka ad Wejnłów. Przeniesiony ks Marcin Prugar, admin. w Białym Kamieniu na wikar. do Baworowa. Ks Stefan Romański, admin. w Nawaryi, otrzymał kan. instyt. probostwo. Ks. Konstanty Pieślak, kapelan SS Miłosierdzia w Czortkowie, otrzymał jurysdykcyę.

Dyecezya tarnowska: Ks. Ignacy Wojnarowski, wskutek nadwątlonego zdrowia, po otrzymaniu pensyi, zrezygnował z probostwa w Kamionce wielkiej. Zawiadowcą został ustanowiony ks. Tomasz Stelarczyk, kooperator z Barcic Konkurs na probostwo rozpisany z terminem do 15 marca.

Dyecezya przemyska: Mianowany ks. Aleksander Kwieciński, proboszcz w Lipinkach, dziekanem żmigrodzkim. Przeniesieni: ks. Ernest Świątek z Sądowej Wiszni do Leżajska, ks. Emil Zygmunt ze Stanów do Kurzyny, ks. Stanisław Niepokoy z Kurzyny do Zaczernia.

Dyecezya krakowska: Kanoniczną instytucyę na probostwo w Radziechowcach otrzymał ks. Józef Kolbusz. — Przeniesieni księża: Kazimierz Paleczek z Wieliczki do Poronin, Karol Frączek z Poronina do Frydrychowic, Franciszek Kozłowski z Frydrychowic do Zakopanego, Karol Paluch z Zakopanego do Żywca, Józef Mamak z Radziechów do Rajczy, Stanisław Jarzyna z Rajczy do Bieńkówki, Bartłomiej Szafraniec z Bieńkówki do Lubnia, Władysław Rychlik z Lubnia do Zebrzydowic, Wojciech Pareza z Zebrzydowic do Pobiedra, Sebastyan Suski z Pobiedra do Tarnawy ad Łabanów.

Ze sfer urzędowych. Dyrektorem kancelaryi Izby posłów w parlamencie wiedeńskim został p. Herman Vukobrankovics, dotychczasowy zaś dyrektor dr. Halban-Blumenstock otrzymał dłuższy urlop, z którego już na tę posadę nie wróci.

Posiedzenie rady miejskiej. Na wstępie p. Rawski zapytał wczoraj komisyi miejskiej, czuwającej nad fundacyą Skarbkowską, czy prawdą jest, że z drohowyskiego zakładu sierót wydalono prowizorycznego ochmistrza p. Robaka, a na miejsce jego przyjęto p. Siedzińskiego, cieślę, a więc człowieka nieposiadającego wykształcenia stosownego na ochmistrza. Członek komisyi p. Ciuchciński objaśnił sprawę tak: Syn kuratora hr. Fryderyk Skarbek doszedł do przekonania, że chłopcy z warsztatów przejęci są zasadami socyalistycznemi. Rozpoczęły się dochodzenia, które do niczego nie doprowadziły. Mimo to zarzucono ochmistrzowi zakładu p. Robakowi, że to on właśnie wszczepią w serca swoich elewów teorye socyalistyczne i na tej podstawie wypowiedziano mu miejsce, oddając zastępstwo kuzynowi kuratora p. Włodkowi a temu do pomocy dając Fryderyka hr. Skarbka. Prawdopodobnie — zapewniał p. Ciuchciński — wydalenie p. Robaka jest tylko chwilowe, gdyż należy się spodziewać, że Wydział krajowy, który ma w tej sprawie wydać ostateczną decyzyę, nie zechce pozbawiać chleba człowieka, który w niczem nie zawinił.

Po tej interpelacyi przystąpiono do porządku dziennego. Uchwalono oddać dostawę papieru dla gminy m. Lwowa p. Reissowi a roboty introligatorskie pani Gabryeli Zawadzkiej. Do komisyi szkolnej wybrano na rok bieżący pp. Szajera, Riedla, Gerstmana, Getritza i Markiewicza. Dalej przyjęto legaty śp. Rotlendera w kwocie 8.000 zł. przeznaczono odsetki od tej sumy na konserwacyę kopca Unii Lubelskiej. Na wniosek dr. Gerstmanna uchwalono udzielić towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" subwencyi w kwocie 300 zł. na urządzenie kursu nauczycielskiego żeńskiego, a na wniosek p. Getritza nadano p. Aleksandrze Parnasównie stypendyum z fundacyi śp. Karola Kiselki w kwocie 60 zł.

Następnie referował p. Rawer sprawę kreowania posady starszej nauczycielki ochronki w szkole im. Zimorowicza. Na wniosek referenta uchwalono rozpisać na tę posadę

konkurs. W końcu przyznano internatowi wychowawczemu łomieńskiemu subwencyę 100 zł. a „związkowi rodzicielskiemu“ subwencyę 1.000 zł. Zakładowi głuchoniemych uchwalono wypłacić subwencyę 3.000 zł.

Po załatwieniu spraw powyższych, zarządził wiceprezydent p. Szajer, który zastępował dr. Małachowskiego, posiedzenie tajne

P. Romanowicz zrezygnował z członkowstwa Wydziału krajowego a obejmuje redakcyę *Słowa Polskiego* Jako następcę p. Romanowicza w Wydziale krajowym wymieniają dra Jahla lub Szczepanowskiego.

Mianowania. Minister rolnictwa powołał praktykanta konceptowego namiestnictwa, lwowskiego Feliksa Cieńskiego, do służby w ministerstwie rolnictwa.

Namiestnik przeniósł koncypistę namiestnictwa, Bolesława Hellera, z Buczacza do Żydaczowa.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór księdza Stanisława Twardowskiego, proboszcza wielickiego na wiceprezesa rady powiatowej wielickiej.

Ze sfer kolejowych. Przeniesieni z dyrekcyi kolejowej pilzneńskiej (Czechy) do stanisławowskiej: Adjunkt August Wisgrill, asystenci Antoni Fischer, Karol Wainer, Otokar Tucek, adjunkt Jan Waszkowski z Węg. Górki do Rzeszowa.

Mianowania: Asystent Antoni Hergesell naczelnikiem stacyi w Węg. Górce. Michał Skulski inżynierem asystentem przy sekcyi konserwacyjnej I. w Suchej.

Wyborów do komisyi teatralnej z łona Rady miej. dla zbadania istniejących stosunków i przedstawienia Radzie miej. wniosków tak co do udzielenia dodatkowej subwencyi, jako też co do planów na przyszłość, gdy nowy gmach stanie, — dokonały już wszystkie sekcye. Komisyę tę tworzą tedy prócz prezydyum Rady miejskiej pp. dr. Dulęba, prof. Thulie, prof. Radziszewski, Basch, Ciuchciński, dr. Loewenstein i Gerstman.

Centralna stacya pożarna. Magistrat na posiedzeniu wczorajszem jednomyślnie oświadczył się za budową centralnej stacyi pożarnej poniżej teatru letniego, na wałach i ulicy Podwale, frontem ku placowi Strzeleckiemu. Będzie to budynek dwupiętrowy, a oprócz koszar straży ogniowej, remiz, magazynów i mieszkań naczelnika i urzędników straży, znajdzie w nim pomieszczenie także laboratoryum chemika miejskiego, tudzież stacya ratunkowa.

Z karnawału. Wczorajszy „tłusty czwartek“ obfitym był w zabawy prywatne. W mnóstwie domów bawiono się ochoczo do białego rana a nadto w kole literacko-artystycznem tańczono z werwą, jak nie mniej na strzelnicy miejskiej, gdzie drugi wieczór w tym karnawale urządzili urzędnicy konceptowi namiestnictwa lwowskiego.

Wypadek. Jakób Stroh, bankier lwowski, przechodząc we środę ulicą Sykstuską, pośliznął się na nieposypanym chodniku i upadłszy złamał nogę.

Samobójstwo. Wczoraj powiesił się przy ul. Teodora l. 1 niejaki Mojżesz Kupfer, liczący lat 75. Powód samobójstwa niewiadomy.

W gazowni miejskiej w Krakowie nastąpiła we czwartek silna eksplozya. Na telegraficzne wezwanie p. prezydenta Friedleina wyjechał natychmiast inspektor gazowni krakowskiej p. Voss, dyrektor zakładu gazowego we Lwowie, celem zapobieżenia dalszemu niebezpieczeństwu i zarządzeniu co należy.

Ślub posła. Z Kent piszą: Dzień 15 bm. zostanie długo w naszej pamięci. Wczoraj bowiem przybył do Kent ks. St. Stojałowski, aby pobłogosławić związek małżeński swego kolegi parlamentarnego, włościanina posła Jana Zabudy. Cała okolica niemal zeszła i zjechała się do Kent, aby zobaczyć ks. Stojałowskiego. Wozy zapełniały rynek jak w dzień jarmarku a ludzie oblęgli kościół. Przy błogosławieniu związku małżeńskiego posła Zabudy przemawiał ks. Stojałowski od stopni ołtarza, polecając nowożeńcom pamiętać, że cztery cnoty: wierność, sprawiedliwość, praca i wzajemna miłość powinny tworzyć cztery ściany domu, którym jest każda rodzina. Po akcie ślubnym i mszy św. wśród radosnych okrzyków „Niech żyje!“ odprowadzono ks. Stoj. do mieszkania jednego z jego zwolenników, gdzie przyjęto go oddeklamowaniem powitalnego wiersza.

Z Mościsk piszą do *Echa Przemyskiego*: Służąca we dworze krukienickim, chcąc prędzej zapalić w piecu, tlejące już drzewo oblała naftą z flaszki. Płomień w jednej chwili zwrócił się ku ofierze i objął ją całą. Ogień wprawdzie przytłumiono, ale służąca, silnie poparzona, po trzech dniach w wielkich mękach zakończyła życie.

W Lackiej Woli w niedzielę o północy spaliła się jedna stodoła i stajnia. Ogień był prawdopodobnie podłożony i dlatego wdrożono energiczne śledztwo. Szczęście, że wiatru nie było, bo inaczej mienie kilkunastu gospodarzy obróciłoby się było w perzynę.

Pogrzeb ś. p. Kornela Horodyskiego. Z Kolendzian piszą nam: Dnia 15 b. m. oddaliśmy ostatnią usługę ś. p. Kornelowi Horodyskiemu, właścicielowi dóbr, posłowi do Rady państwa i t. d. Na smutny ten obrzęd przywiozło kilkadziesiąt sań z bliższej i dalszej okolicy niemal całe sąsiedztwo, a ludu wyrusyły całe tłumy. W cerkwi odprawiło msze św. około 20 kapłanów obu obrządków i wygłoszono z ambony mowę pogrzebową jedną polską a drugą ruską. Przed cerkwią przemówił nader pięknie i serdecznie do zebranych nad zwłokami kolega nieboszczyka z Rady państwa, poseł szambelan Włodzimierz Gniewosz ze Złotego Potoku, podnosząc zalety umysłu i charakteru ś. p. Kornela, jako też żegnając go imieniem Koła polskiego.

Przygotowania na otwarcie Rady państwa. Chwilowo nie mógł być dyrektor kancelaryi v. Halban wprost usuniętym z zajmowanego stanowiska a został tylko urlopowanym. Posada jego nie jest bowiem bynajmniej zwykłą posadą urzędniczą, gdyż nie można nią jednostronnie rozporządzać, a każda zmiana na tem stanowisku może być — według regulaminu parlamentu — dokonaną jedynie w porozumieniu Rady państwa z rządem.

W parlamencie zatarto ślady obstrukcyi. Sala znajduje się w dobrym stanie, wszystko jest oczyszczone, naprawione. Pult p. Schoenerera, który odniósł wiele szwanku skutkiem uderzeń „machera“ obstrukcyi i był zupełnie rozbity — został odnowiony i stoi znowu na usługi swego pana. W podobny sposób naprawiono szkody, których doznały ławy tak ludowców niemieckich, jak i rządowe skutkiem zanadto energicznego popierania interesów niemieckich — ale naprawione one zostały wprawdzie nie przez obstrukcyonistów, lecz przez ustanowionego do naprawy i odnowy tych przedmiotów.. inspektora budownictwa. Oczyszczono nawet chemicznie powalane przez znanego „ciskacza“ kałamarzy kolumny marmurowe i makaty prezydyalne.

Także i teraźniejszych feryi parlamentu użyła inspekcya budowlana gmach rady państwa do tego, aby przedsięwziąć niektóre poprawki z odnowienia. Socyalno-demokratyczni posłowie i demokratyczni antysemici będą wielce ucieszeni tem, że znajdą w „podziemiu“ „specyalną izbę“, w której odosobnieni od... służby będą mogli *sans géne* spożywać swój obiad lub śniadanie. Socyalni demokraci i niektórzy antysemici — jak n. p. „czarodziej“ Bielohlawek, Schneider, Axmann, Prochaska, Gregorig i inni — nie uczęszczali nigdy do znajdującej się na pierwszem piętrze i wyłącznie zarezerwowanej dla posłów sali restauracyjnej, lecz jedli i pili zawsze tylko w suterynach, w przeznaczonej dla służby... piwiarni.

Przy jednym stole siedzieli socyalni demokraci, do których przyłączali się Adler i Pernerstorfer — w drugim kącie zajmowali miejsce antysemici a pośrodku izby buszowała służba, do których stołów przysiedli się nieraz jeszcze przybysze. Naturalnie służba była posłami żenowaną, zażądała więc teraz osobnego lokalu a gdy życzeniu temu stało się zadość, socyalni demokraci i antysemici będą w przyszłości między sobą ylko.

Dalsza nowość: Wielka sala przeznaczona do załatwiania korespondencyi, przemienioną została na rozmownicę. Wejście do niej będzie od ulicy Stadiona, tak, że w przyszłości zatrzymywanie się publiczności na korytarzach parlamentu, jako też w salach przylegających, które w ostatnich dniach ubiegłej sesyi tak bardzo dało się we znaki, nie będzie już możliwe.

W końcu zmieniono także urządzenie biura pocztowego, telegraficznego i telefonu, co dotychczas w jednej salce się mieściło. Rozdzielone zostało biuro pocztowe od telegraficznego i telefonu. Telegraf i telefon znajdować się będą teraz w dalszej salce restauracyjnej. Rozmownic telefonicznych urządzono ośm.

Eksplozya. Z Bochum w Westfalii telegrafują 18 bm., że w kopalniach w Karolinenglück eksplodowały gazy, skutkiem czego około 100 robotników poniosło śmierć a kilkudziesięciu ciężkie uszkodzenia ciała.

Przez pomyłkę pomieszczono we wczorajszem sprawozdaniu sejmowem napis „szpital *husia*tyński“ zamiast „szpital *śnia*tyński“. Sprawę szpitala husiatyńskiego załatwił sejm na wniosek p. Olpińskiego już na posiedzeniu 15 bm.

Jedność. Wydział katol. robotników „Jedność“ zaprasza członków czynnych i wspierających na „Doroczne walne zgromadzenie“ które odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej l. 30 na którem nastąpi sprawozdanie z czynności zarządu i sprawozdanie kasowe za r. 1897, oraz wybory na r. 1898. Wstęp na to walne zgromadzenie dozwolony jest tylko członkom „Jedności“, za okazaniem karty legitymacyjnej.

Drugi wieczór G. Fiszera odbędzie się w Sokole w niedzielę 20 bm. Nie można wątpić, że publiczność znowu szczelnie zapełni salę.

Klub Pocztowy urządza w poniedziałek 21 bm. we własnym lokalu ostatnią w w bieżącym karnawale zabawę z tańcami. Wstęp za poprzedniem wpisaniem się do listy otwartej u pp. Tadeusza Łozińskiego (gmach pocztowy I piętro drzwi nr. 21) Romana Bielańskiego (II piętro drzwi nr. 11) i Tadeusza Hrehorowicza (dworzec kolejowy).

Śledź pocztowy będzie podany we środę popielcową w klubie pocztowym. Wstęp dla członków i osób wprowadzonych wolny a początek o godz. 8 wieczorem.

Wspaniała zabawa odbędzie się na strzelnicy mieszczanskiej w sobotę 19 bm. Będzie to wieczorek z tańcami urządzony staraniem towarzystwa strzeleckiego. Wieczorki tego towarzystwa cieszą się corocznie olbrzymiem powodzeniem a ogromną liczba gości ledwie zdołają pomieścić obszerne lokalności towarzystwa. Ktoby nie otrzymał jeszcze zaproszenia, zechce się zgłosić w handlu p. Okornickiego, skarbnika towarzystwa, lub w handlu pp. Stachiewicza i Abrysowskiego w rynku.

Reduta artystyczna zgromadzi w sobotę niewątpliwie tłumy publiczności w sali teatralnej hr. Skarbka, oraz w przyległych ubikacyach galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego. Komitet urządzający przygotował dla publiczności, prócz efektownego programu i obficie przez nasze mieszczaństwo zaopatrzonej loteryi fantowej, sporo innych niespodzianek. I tak: każdy bilet setny wstępu na salę, zakupiony przy kasie, otrzyma cenną nagrodę. Nadto rozpisano konkurs na premiowanie masek. Najpiękniejsza maska damska otrzyma z rąk jurorów, wybranych z grona publiczności złoty zegarek z łańcuszkiem, zaś najdowcipniejszej masce męzkiej dostanie się w udziale kosz wytrawnego wina. Laureaci przy odgłosie trąb i kotłów zostaną oprowadzeni dokoła sali w trymfalnym pochodzie. Jak się dowiadujemy, wybierają się na sobotnią, ostatnią w tym karnawale redutę, całe grupy masek z wyższych sfer towarzyskich...

Sztuki piękne.

Opera.

„Livia Quintilla“, opera w dwóch aktach Zygmunta Noskowskiego.

Trzej mus synowie porzucili ojczyste niwy, szare niebo i szum borów, aby w starożytnej atmosferze miasta siedmiu pagórków, jego gorących promieniach słonecznych, lśniącym przepychu i pod złocistą opoką kryjącem się barbarzyństwie jego szukać natchnienia.

Gdy świat ujrzał Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“ jednogłośny okrzyk podziwu zabrzmiał w całej Europie, zdało się, iż tak dosadnie, tak pięknie, a przytem tak strasznie, nikt nie zdoła przedstawić tej czarownej karty dziejowej, nikt tak głęboko nie wniknie w tajniki wijącego się w konwulsyach rozkoszy, ale nad przepaścią stojącego świata starożytnego i nie uwydatni tak plastycznie kontrastu pomiędzy tym światem barbarzyńskim a majestatem powstającej idei chrześcijaństwa.

A jednak poeta z Bożej łaski dorównał genialnemu malarzowi, dając słowami tak barwny, tak plastyczny opis tych scen, tych straszliwych orgii i okrucieństw, iż w obec dzieła jego obok „Quo vadis“ Sienkiewicza zbladły nawet jaskrawe kolory obrazu Sienkiewicza.

Obok malarza i poety stanął muzyk; nie zagłębił się jednak w ten świat starożytny, nie skusił się o muzyczną ilustracyą epoki lub chwili dziejowej, lecz obrał epizod ogólno ludzki, przyodziany jeno zewnętrznie w szaty świata starożytnego. Nie masz więc żadnych archaizmów, nie masz melodyj starożytnych, nie masz (krom zastosowania tonacyj greckich) form archaicznych, lecz jest opera na wskróś „modern“, modern w charakterach, w akcyi, w środkach dramatycznych jak i muzycznych. A więc mamy muzykę wzorowaną na najmodniejszych mistrzach, przepełnioną jaskrawymi efektami harmonizacyj i instrumentacyj, mamy leitmotywy, ilustracye muzyczne, a nawet dużo nieskończonej melodyi“. Przytem jednak mamy także wiele koncesyj dla „ucha“, mamy motywy obszerniej rozwinięte, dłuższe melodye, tu i owdzie nawet szatą starowłoskiego akompaniamentu nie gardzące. Nigdy jednak zbyt długo nie może się ucho oddawać chwilowej illuzyi, gdyż wnet zmienność tonacyi i śmiałe modulacye przypomną mu, iż ma do czynienia z mistrzem, panującym wszechwładnie w świecie tonów, a to zarówno w dziedzinie kontrapunktu, jak i harmonii i instrumentacyi.

Zarzuciłby można tu i owdzie harmonizacyi zbyt jaskrawe efekta, a w instrumentacyi kilku motywów (szczególnie motywu pretora Procula) nadużycie instrumentów blaszanych, które czasem osłabiają wrażenie słowa, niemniej jednak są to drobiazgi, które wobec całości nie mają znaczenia.

Libretto bardzo poetyczne, napisane przez Ludomiła Germana na tle dramatu przedwcześnie zgasłego Stan. Rzętkowskiego, ma za przedmiot miłość między niewolnikiem i śpiewakiem Lyconem, a patrycyuszką Livią Quintillą, która ulegając groźbom możnego pretora Prokula, musi oddać mu rękę swą a otruć ukochanego śpiewaka. Przenosi jednak ponad ten los śmierć i truje się trucizną przeznaczoną dla Lycona, który nad trupem jej również cios śmiertelny sobie zadaje.

Tragedya ta ponura, w libreccie nieco za rozwlekle opracowana, zawiera zanadto cieni, a za mało światła, jest bowiem od pierwszej do do ostatniej chwili zarówno ponurą, nie pozostawiając naprężonej uwadze słuchacza ani jednego momentu świetlnego i wywierając wskutek tego zbyt przygnębiające wrażenie. Nawet dwie chwile największego upojenia kochanków, najpiękniejsze ustępy opery przygniata jakiś ciężar, jakaś ponurość, która wstrzymuje żywiej bijące tętno miłosnych upojeń.

Z pojedyńczych ustępów opery do najlepszych zaliczamy powyższe dwa duety miłosne, szczególnie II (w formie kanonu) nacechowany pięknością pomysłów melodyjnych, szczerością uczucia i gorącą, niemal południową namiętnością, dalej bardzo efektowną uwerturę, pierwszą (wstępną) aryę Livii Quintilli, owianą dziwnym czarem poezyi, wreszcie przygrywkę do 2 aktu, bardzo szczęśliwie nawiązaną do do ostatnich motywów aktu pierwszego.

Wykonanie opery, pod kierunkiem samego kompozytora było doskonałe. Oczywiście, że pierwsze słowa pochwały należą się pani Arklowej i p. Floryańskiemu, którzy wywiązali się ze swego niezmiernie trudnego zadania nader szczęśliwie i dali dowody niezwykłego artyzmu. Niemniej zasługują na uznanie pp. Jeromin, Górski i Bohussówna; orkiestra pod batutą kompozytora przyznała się dzielnie, chóry były dobrze wystudyowane, wystawa aż wręcz wspaniała. *Br.*

Repertoar teatralny

W sobotę ostatnia w tym sezonie „reduta artystyczna“, „bal maskowy“ i „loterya fantowa“.

W niedzielę popołudniu o godzinie w pół do 4 po raz piąty „Swaczki“ komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego, wieczorem o godz. w pół do 8 „Żydówka“ wielka opera w 5 aktach Halevyego. Występ Teresy Arklowej, W. Florjańskiego, G. Górskiego, J. Jeromina i Wład. Paszkowskiego.

W poniedziałek „Dama z kamelią“ dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna) z pną Siennicką w roli tytułowej.

We wtorek po raz trzeci „Livia Quintilla“ opera w 3 aktach według dramatu Stanisława Rzętkowskiego, słowa Ludomiła Germana, muzyka Zygmunta Noskowskiego. Występ Teresy Arklowej, Władysława Florjańskiego, Gabryela Górskiego i Juliana Jeromina. Nowe kostyumy i nowe dekoracye podług oryginalnych wzorów.

Ostatnie wiadomości.

Sejm galicyjski zamknięty zostanie prawdopodobnie we wtorek.

„Deutschcartell“ ma się wedle *Deutsche Ztg.* nazywać nowa wielka w Prusiech partya „skupienia“ dla przyszłych wyborów, zalecana przez związek rolników. Samo się przez się rozumie, że *Deutschcartell anitipolnisch.*

Prawie wszystkie amerykańskie dzienniki dowodzą, że nieszczęście na na amerykańskim pancerniku „Maine“, stojącym na kotwicy w stolicy kubańskiej Hawanie (eksplozya kotła), nastąpiła wskutek zbrodniczego zamachu, uplanowanego przez Hiszpanów. Dowodzą te dzienniki, że na „Mainie“ nie kocioł pękł, lecz eksplodowała podłożona bomba. Niektóre dzienniki postanowiły na własną rękę przeprowadzić śledztwo; jeden z nowojorskich dzienników ofiarował 10.000 dolarów, a drugi 50.000 dolarów za wykrycie zbrodniarza. Jednak w poważnych sferach utrzymują, że ta agitacya dzienników jest dalszym ciągiem prywatnych usiłowań, dążących do wywołania zatargu między Stanami Zjedn a Hiszpanią.

Sytuacya.

(Telegramy).

Wiedeń d. 18 lutego.

Dziś jeszcze głośniej i wyraźniej odzywają się pisma tutejsze o bardzo możliwej ewentualności dymisyi br. Gautscha. Antysemicki *Deut. Volksblatt* omawiając obecną sytuacyę powiada, że pozostają dwie możliwości, albo: rekonstrukcya gabinetu br. Gautscha w duchu liberalno niemieckim, albo dymisya całego gabinetu a poruczenie hr. Thunowi utworzenia nowego ministerstwa. Gdyby i Thunowi nie udało się uczynić parlamentu obecnego prawidłowo funkcyonującym, dopiero wówczas zostałaby Rada państwa rozwiązaną, konstytucya z wieszoną i przywróconoby system z przed r. 1873 obsyłania Rady państwa przez sejmy.

Wiedeń d. 18 lutego.

Organ Wolfa *Ostd. Rundschau* zapowiada, że w Radzie państwa wniesione zostaną dwa oskarżenia ministrów, mianowicie Wolf wniesie jedno z powodu wydanego zakazu noszenia barw burszowskich, Schönerer zaś z powodu zapowiadanych rozporządzeń językowych.

Berno d. 18 lutego.

Poseł Bendel omawiając sytuacyę w *Tagesbote* powiada w artykule „Nowy kurs starego rządzenia“, że Niemcy mają wszelki powód do nieufności dla Gautscha, b. współpracownika, a obecnie następcy Badeniego.

Budapeszt d. 18 lutego.

Budapesti Hirlap zapowiada, że br. Gautsch po zwołaniu Rady państwa ustąpi. Także *Magyar Orszag* zapowiada dymisyę Gautscha i wymienia hr. Thuna jako następcę.

Wiedeń d. 18 lutego.

Rada państwa zwołaną zostanie na 10 marca.

Telegramy.

Wiedeń d. 18 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno austryackiego pys ł Lötz domagał się polepszenia bytu woźnych sądowych, którym odpadł teraz dochód za doręczanie aktów stronom, a poseł Mayer wniósł w formie interpelacyi żądanie, aby rząd zabronił importu amerykańskich cwoców.

Praga d. 18 lutego.

Wychodzący w Beneszowie organ dr Engla zapewnia, że dyskusya adresowa w sejmie czeskim przyjdzie do skutku. Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencya przywódców większości z marszałkiem ks. Lobkowicem, który — jak słychać — wyjeżdża dziś do Wiednia.

Niemcy grożą, że na wypadek, gdyby adres miał być uchwalony wedle brzmienia projektu komisyi, to podejmą napowrót walkę obstrukcyjną w radzie państwa, i to w formie najostrzejszej.

Praga d. 18 lutego,

Narodni Listy donoszą, że posłowie południowo słowiańscy wyrazili życzenie, aby mężowie zaufania prawicy zgromadzili się w jak najbliższym czasie w Wiedniu, celem obrad nad sytuacyą i zajęciem odpowiedniego stanowiska wobec gabinetu br. Gautscha. P. Jaworski skutkiem tego ma zwołać komisyę parlamentarną prawicy w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Lublana d. 18 lutego.

Na osobistą interwencyę prezydenta kraju, zaniechali studenci niemieccy projektowanego znów na wczoraj bummlu. Słowieńscy studenci w liście do burmistrza oświadczyli, że demonstrują nie przeciwko niemieckim, lecz przeciwko pruskim barwom.

Celowiec d. 18 lutego.

Sejm Karyntyi nie przyjął wniosku rządowego zaprowadzenia nauki religii w wyższych klasach szkół realnych.

Zadar d. 18 lutego.

Sejm przyjął jednogłośnie wniosek komisyi adresowej, proponujący, aby we właściwej chwili Wydział krajowy przez osobną deputacyę złożył cesarzowi wyrazy hołdu w roku jubileuszowym. Następnie sejm przyjął — odrzucając wszelkie inne wnioski w tej kwestyi — brzmienie projektu adresowego, który, obok gratulacyi, zawiera życzenia co do równouprawnienia wszystkich austryackich narodowości, co do zaprowadzenia kroackiego lub serbskiego języka urzędowego, co do rozszerzenia zakresu autonomii krajowej i co do podniesienia ekonomicznego położenia Dalmacyi.

Wnioski te uchwalono 33 głosami serbsko kroackimi przeciw 6 głosom posłów włoskich.

Wniosek o ostateczne uregulowanie prawnopaństwowego stosunku Dalmacyi — w myśl patentu lutowego — uchwalono 25 głosami posłów kroackich przeciw 14 głosom Serbów i Włochów. Na tem zamknięto sesyę sejmową.

Berno d. 18 lutego,

W Letowicach na pogrzebie hr. Kalnokyego był hr. Gołuchowski i ministrowie Welsersheimb i Wittek. Pogrzeb prowadził biskup berneński.

Budapeszt d. 18 lutego.

Minister spraw wewnętrznych odebrał debit pocztowy wiedeńskiej socyalistycznej *Arbeiter Zeitung.*

Belgrad d. 18 lutego.

Metropolita Michał umarł.

Berlin d. 18 lutego.

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego rozpoczyna się dziś dyskusya nad przedłożeniem o marynarce. Możliwość przyjęcia przedłożenia znacznie się zmniejszyła z powodu odpornego stanowiska przeważnej części centrum.

Opowiadają, iż cesarz życzy sobie, aby sejm został zamknięty już 15 marca. Zamiar ten łączą z planem, według którego izba poselska zostałaby rozwiązaną, a nowe wybory do niej byłyby przeprowadzone na wiosnę przed wyborami do parlamentu.

Berlin d. 18 lutego.

Jenerał br. Werder, który był długie lata ambasadorem w Petersburgu, ulubieniec Aleksandra II i III, został znowu przez cara zaproszony do Petersburga. Werder miał już posłuchanie u cesarza.

Metz d. 18 lutego.

Cesarz Wilhelm wystosował do tutejszego burmistrza telegram: „Aby staremu i pięknemu miastu waszemu i jego obywatelom dać dowód mojej szczególniejszej sympatyi i troskliwości, rozkazałem znieść łańcuch fortyfikacyi ze strony południowej i wschodniej, aby przez to Metz mógł się podnieść i rozwinąć. Oby ten rozwój jego był stałym i wielkim pośród ciągłego pokoju, a pewność, że on będzie trwał długo, dała mi właśnie możność wydania rozkazu zniesienia fortyfikacyj.“

Paryż d. 18 lutego.

Na ulicach zarówno jak w gmachu sądowym panował wczoraj zupełny spokój. Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos adwokat Clémenceau i domagał się, aby prezydent trybunału zarekwirował wszystkie akta z ministerstwa wojny z procesu Esterhazego. Prezydent odmówił temu żądaniu. Clémenceau postawił wskutek tego wniosek formalny. Przed rozstrzygnięciem tego wniosku przesłuchano rzeczoznawcę p. Mouanarda.

Po Mouanardzie zeznawali dwaj jeszcze rzeczoznawcy Couaro i Varinard. Dalej generał Pellieux mówił o liście Esterhazyego z wyrazami obelżywymi dla armii francuskiej, a'e dodał, że listu tego nie można otrzymać bez zezwolenia ministra.

Picquart zeznał, że Esterhazy mógł znać tajemnice artyleryi francuskiej, a za tem potwierdził możliwość przypuszczenia, że Esterhazy był zdrajcą.

Generał Pellieux potwierdził jeszcze raz, że Dreyfuss był zdrajcą, co wywołało burzę między obrońcami.

Na tem sądy wczoraj skończono.

Paryż d. 18 lutego.

Journal notuje obiegającą w sferach parlamentarnych pogłoskę, że na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu złoży minister wojny tak kategoryczne oświadczenie w sprawie Dreyfusa, iż ono zakończy całą sprawę. Być może, że senat przemieni się w trybunał państwowy i zajmie się procesem.

Dzienniki domagające się rewizyi procesu Dreyfusa, nie wierzą dokumentom, o których wspomniał wczoraj jenerał Pellieux i oświadczają, że potrzebaby dopiero zbadać ich autentyczność.

Londyn d. 18 lutego.

Z Pretoryi donoszą, że najwyższym sędzią mianowanym został niejaki Gregorowski.

Nowy Jork d. 18 lutego.

Do Keywest przybyli pozostali przy życiu oficerowie i majtkowie pancernika „Maine“, który wyleciał w powietrze w porcie Hawany. Opowiadają oni, że powodem katastrofy był przypadek, a nie zbrodniczy zamach.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** d. 18 lutego. (*Tel. Gaz. Nar.*). Bank państwowy zniżył dziś stopę procentową na 3% od eskonta weksi a na 4% od lomardu.

— **Wiedeń** d. 18 lutego. (*Tel. Gaz. Nar.*). W Sejmie dolno austryackim interpelował dziś p. Sauer rząd dlaczego Galicya i Bukowina doznają wyjątkowych ulg frachtowych dla przewozu sztucznych nawozów, jak rząd usprawiedliwi to forytowanie dwóch prowincyi i czy skłonny jest także na zachodnich liniach kolei państwowych zaprowadzić takie same taryfy i skłonić koleje prywatne do przyznania takich samych ulg nawiedzonej powodzią Austryi Dolnej.

— **Sacharyna w Austryi.** *Fremdenblatt* donosi o niesłychanem wzmaganiu się konsumcyi sacharyny, zwłaszcza w północnych osiedlonych przez Niemców w Czechach. I tak w I kwartale zeszłego roku importowano z Niemiec tylko 132 kilo sacharyny, w IV kwartale zaś aż 17.078 kilo. A wszakże sacharyna ma być szkodliwą dla ludzi. Zresztą będąc o 300 do 400 razów słodszą od cukru zagraża ruiną cukrowarniom, a więc i skarbowi państwowemu okropnym ubytkiem. Cukier zaprawiany sacharyną, więc czysty prawie zresztą krochmal, sprzedają już w pośledniel handlach i we Lwowie; poznać go po ckliwym poniekąd smaku i długotrwającym posmaku.

Wiadomości giełdowe.

— **Wiedeń** d. 18 Lutego. (Telegr. Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 10 minut 40 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 363 75 węg. zakład kredytowy 383·—. anglobanki 161·75, lenderbanki 217·75 kolei państwow. 338·62 elbethal 262 50 akcye tytoniowe 132·—, alpiny 150 75, losy tureckie 58 60 unionbank 302·50, rable 127·75.

Wiedeń dnia 18 lutego. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 148·40, Kredyty węgierskie 383·—, Anglo-banki 161 50, Unionbanki 302·50, losy tureckie 58·50, staatsbany 339·12, tytoniowe 135·—, kolei Ebenthal 263·—, Bank dla krajów koronnych 217·—, bank związkowy 263·—, Węgierska renta papierowa 99·50, Kredytowe ziemskie 460·—, Kredyty 363 62 Rimamurania 246·—, Rubel papierowy 1·27·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 18 lutego. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 10·45 do 10·75, żyto 7·50 do 7·[illegible], jęczmień browarny [illegible]— do 6·50, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·80 do 7 — rzepak 11 20 do 12·—, groch 6·75 do 8·— wyka 5·60 do 5 80, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 d 6·10, hreczka 7·50 do 7 80, koniczyna czerwona galic. 32 do 48 —, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·30 do 5·80, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termina od 14·25 do 14·50, Tymotka 16 — do 22 — Waranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 18 lutego.

Notowano pszenicę na jesień —·— do —·— pszenicę na wiosnę 11·90 do 11·89, żyto na jesień 0·— do 0 —. żyto na wiosnę 8·92 do 8 94, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6 86 do 0·—, kukurudza na listopad 0·— do 0·— kukurudza na maj-czerwiec 5·62 l 5.64, rzepak na sierp.-wrześ. —·— do —·— Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 19 — do 19·20.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 lutego.

Hotel **Żorza.** Eksc. Zaleski ze Stanisławowa, dr Rosenstock ze Skałata, M. hr. Tarnowska z Chorzelowa, J. Kleski z Wierbiąża, H. Goldschmid z Mains, E. Wolski z Hawłowic.

Nadesłano.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

33

Zabójca Delicyi.

Powieść przez Maryę Corelli.

Przetłumaczyła z angielskiego Marya Finklówna.

(Ciąg dalszy).

— Przepraszam — przerwała mu oziębłym głosem. — Powiedziałeś: „kobiety piszące książki, jak moja żona". To są dokładne twoje słowa. I powtarzam, co uczyniłam, aby na to zasłużyć? Czy splamiłam kiedykolwiek twoje imię? Czy nie byłeś moją jedyną myślą, jedyną dumą, jedyną miłością na świecie? Czyż każde uderzenie mojego serca nie należało tylko do ciebie? Podczas kiedy ty cały ten czas zdradzałeś mnie haniebnie — każde twoje spojrzenie było kłamstwem, zawiodłeś i zniszczyłeś najświętszą moją wiarę i nadzieję; zamordowałeś mnie podobnie, jak gdybyś sztyletem przebił moje serce i rzucił nieżywą u nóg swoich!

Głos jej zadrżał namiętnem, głębokiem uczuciem, gdy wymawiała ostatnie słowa.

Carlyon zbliżył się ku niej.

— Popatrz na mnie, Delicyo — rzekł. — Po co te sceny! Byłem szalony, przyznaję to — ale czy nie mogłabyś zapomnąć i przebaczyć mi?

I nie zważając na zimną pogardę, malującą się w jej twarzy, wyciągnął ku niej ramiona.

— Chodź do mnie, jestem pewny, że twoje serce nie potrafi być nieubłagane wobec mnie!.. Kochasz mnie.

— Kocham? krzyknęła, odsuwając się od niego. Nienawidzę ciebie! Twoja obecność budzi odrazę we mnie; a jak niegdyś sądziłam, że jesteś najszlachetniejszym z ludzi, teraz uważam cię za najnikczemniejszego i najpodlejszego! Byłeś szalonym, jak powiadasz; och, gdybyś nim był tylko! I między szalonymi są ludzie uczciwi, którzy nie potrafiliby skrzywdzić lub naigrawać się z kobiety — są szaleńcy, których warto kochać i szanować bo nie są nikczemni, ani nędznymi tchórzami!

Zadrżał i poczerwieniał silnie.

— Och, gdy zaczynasz hałasować i krzyczeć.. wykrztusił.

Popatrzyła na niego dumnie.

— Lordzie Carlyon, hałasować i krzyczeć to nie moje *métier* — rzekła. Zostawiam to Marynie, gdy ofiarujesz jej za wiele szampana. Nie chodzi tutaj o żadną sprzeczkę. To, co mam ci powiedzieć, da się załatwić w kilku słowach. Twoja „bezpłciowa" żona, która miała zaszczyt utrzymywać cię własną pracą umysłu i ręki, posiada dostatecznie wyrobiony zmysł sprawiedliwości i poszanowania dla siebie samej, aby nie oddawać się nadal tak niepraktycznemu zajęciu. Musimy na przyszłość żyć rozdzieleni, bo nie mogę pozwolić na podział twoich względów pomiędzy mną a estradową *artystką* lub pewną ilością tanich *artystek*. Nie mam zamiaru płacić im klejnoty, a twoja szlachetna propozycya wyrównywania rachunku lady Brancevith nie zgadza się z moją wolą i aprobacyą.

Twarz jej stała się jeszcze zimniejszą i pogardliwszą, gdy mówiła dalej:

— Oceniasz kobiety tak zwane „mądre" tak samo, jak większa ilość mężczyzn i nie potępiam cię za to. Niema nic bardziej nienaturalnego, wedle zapatrywania mężczyzn, jak kobieta posiadająca zdolności umysłowe — i za pomocą tych zdolności zyskująca pieniądze, stanowisko i niezależność. Mężczyźni wolą, aby żony ich były niewolnicami ich kaprysów, a otrzymując od nich pieniędzy na życie, zamykały oczy na fakt, że osoby jak Maryna dostają z tej samej kieszeni daleko więcej. Ale ty nie miałeś powodu do narzekań w tym kierunku, dzieliłam się z tobą wiernie połową moich dochodów, myśląc, że jesteś uczciwym. Zrobiłeś ze mnie nietylko pośmiewisko u ludzi, ale starałeś się osławić także moje imię. Należało to bowiem do ciebie ukarać autora tego kłamliwego artykułu w gazecie, a nie pozwolić, żeby to musiał uczynić człowiek, z którym łączy mnie tylko uczucie przyjaźni, jak wiesz dobrze. Słyszałam o mężach wysokiego rodu i znacznego stanowiska, którzy walczyli za tak zwany „honor" osoby z półświatka; ale dla uczciwej kobiety i wiernej żony, kto znajdzie się w naszych czasach, coby poruszył palcem, broniąc ją od oszczerstwa i potwarzy? Takich znajdzie się bardzo mało. Do takiej to wysokości moralnej wzniósł się wiek dziewiętnasty. Mnie, co żyłam samą prawdą, odwdzięczyłeś się otwartą niewiernością, a za moją pracę, utrzymującą cię w dobrobycie i swobodnie nazwałeś mnie „bezpłciową"! Gdybym zechciała, mogłabym ci odpłacić obelgę za obelgę, bo mężczyzna, żyjący z dochodów kobiety jest raczej „bezpłciowym" aniżeli kobieta, która zarabia. Nie myślałam nigdy o tem przedtem; miłość moja była ślepa, nadto silna. Teraz, gdy rozmyślam nad tem, dziwię się sobie i tobie!

Rzucił się niedbale na fotel i patrzał na nią.

— Spodziewam się, że usposobienie twoje zmieni się — rzekł — i z czasem rozsądniej będziesz patrzyć na te sprawy. Przypomnij sobie, że nadałem ci świetne stanowisko w świecie; zdaje mi się, że nasze małżeństwo polegało na wzajemnej korzyści. Kobiety „literatki" rzadko wychodzą za mąż; mężczyźni boją się ich — a gdy kobieta „literatka" znajdzie wstęp do arystokracyi — jest to wspaniała rzecz dla niej i podnosi ją bardzo. Co do mej niewierności, nie ma mężczyzny, który byłby absolutnie czystym; nie jestem gorszy od innych — jestem nawet o wiele lepszy. Czytasz i piszesz tak dużo, że powinnaś wiedzieć te rzeczy bezemnie. „Dawać i odbierać" jest jedyną możliwą regułą w małżeństwie i myślałem, że posiadasz dosyć zastanowienia, żeby to uznać.

Delicya popatrzyła na niego z zimnym uśmiechem.

— Sądzę, że uznałam to — rzekła ironicznie — w zupełności! Bo oddałam ci wszystko; a ty znowu wziąłeś wszystko! To rzecz jasna. A teraz znieważasz mnie na nowo, utrzymując, że było to poświęceniem z twej strony wziąć mnie za żonę dlatego, że jestem „literatką"! Gdybym była tancerką, byłbyś bardziej dumny ze mnie, mógłbyś powiedzieć, że żona twoja odszczególniła się kankanem w „Empire"! Ale ponieważ staram się, o ile siły mi starczą, iść śladem wielkich mężów, którzy ukształcili myśli i uczucia ludzi i narodów, jest to rzecz nadzwyczajna, że znalazłam w ogóle męża!

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1897.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

ociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·25	ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedz., Seretu, Kozowy.
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
osobowy	6·00	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·43	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	10·20	ze Stryja, Chyrowa
„	12·10	z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

ociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
„	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyniec, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyniec, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
„	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarn
osobowy	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	4·40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·37	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·45	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyno, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.